PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5781. Lwów, czwartek 14 kwietnia 1921 Rok XII

Po ratyfikacyi traktatu gabinet Witosa wniesie dymisyę.

Nota niem. w sprawie Śląska zostanie bez odpowiedzi

Perspektywy rozwojowe Gdańska.

Wzrost zamorskiego ruchu handlowego w Gdańsku. — Ruch handlowy i okrętowy. — Transport towarów polskich. — Kupiectwo gdańskie wobec eksportu polskiego. — Znaczenie Polski wzrasta.

(Od naszego gdańskiego korespondenta).

Gdańsk, w kwietniu.

Tegoroczna wczesna wiosna ma wielkie znaczenie dla życia gospodarczego Gdańska, który rozwija się w szybkim tempie, w oczekiwaniu wielkiej naprawdę przyszłości. Z wszystkich stron kraju słychać głosy, iż Gdańsk czeka wspaniały rozwój. Wyraźnie mówi o tem wzrost ruchu portowego w chwili obecnej w stosunku do pory zimowej. Zarówno okręty towarowe, jak pasażerskie, zawijają tutaj ze wszystkich stron świata, nawet bardzo odległych jak Japonii itd.

Najsilniejszy ruch pasażerski — rzecz prosta — w stronę Ameryki. Później idzie Anglia i kraje nadbałtyckie: Niemcy, Łotwa, Litwa, Estonia, Finlandya. Między tymi ostatnimi a Gdańskiem odbywa się od kilku miesięcy regularna w obu kierunkach komunikacya osobowa i towarowa.

Dla lepszego zoryentowania się warto przytoczyć kilka cyfr. W ostatnim tygodniu przybyło do Gdańska morzem 1961 osób, podczas gdy w poprzednim, pozycya ta wynosiła tylko 1258. Natomiast liszba wyjeżdżających zmalała z 1263 na 843. Przyczyniły się do tego główne święta wielkanocne przypadające na ten okres, wskutek których ruch pasażerski ustał prawie zupełnie.

Również w ostatnich czasach powstało kilka nowych linii okrętowych, jak Argentyna (Buenos Ayres)- Gdańsk i Brindisi (Włochy)-Gdańsk. Coraz więcej portów światowych stara się o nawiązanie komunikacyi z Gdańskiem. Objaw ten dla naszego miasta jest niezmiernie korzystny i ma ogromne znaczenie dla życia handlowego Gdańska. Gdańsk nie prowadzi handlu z krajami zamorskimi w wielkim stylu na własną rękę, gdyż nie jest w stanie robić takich transakcyi handlowych. ina-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Po ratyfikacyi Witos wniesie dymisyę całego gabinetu.

Warszawa, 13. kwietnia.

(§ E. E.) Radio. Wobec wiadomości prasy o rychłych zmianach personalnych w gabinecie możemy zapewnić na podstawie informacyi z miarodajnych sfer, że premier Witos nie **zamierza rekonstruować gabinetu, lecz po ratyfikacyi traktatu ryskiego i załatwieniu sprawy górnośląskiej wniesie dymisyę całego gabinetu, którego zadanie będzie wtenczas ukończone.**

Śląska nota niem. zostanie bez odpowiedzi.

Bytom, 13. kwietnia.

(PAT) Według depesz z Berlina poselstwo francuskie w Berlinie oświadczyło rządowi niemieckiemu, że nota jego w sprawie G. Śląska pozostanie bez odpowiedzi, gdyż państwa sprzymierzone wiedzą dobrze co mają czynić z G. Śląskiem na podstawie wyniku plebiscytu zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego

ŚLĄSKA NOTA POLSKA W RZYMIE.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Poseł polski w Rzymie wręczył wczoraj rządowi włoskiemu notę w której podkreślono, że wynik głosowania na G.Śląsku powinien być osądzony w myśl traktatu wersalskiego według rezultatu głosowania w poszczególnych gminach

WYJAZD DELEGACYI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Delegacya robotników G. Śląska wyjedzie do stolic głównych państw ententy.

SAPIEHA WYJEŻDŻA DO PARYŻA.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Jak słychć w najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża minister Sapieha w związku ze sprawą G. Śląska

TAKE JONESCU O POLSCE.

Warszawa, 13. kwietnia

(Telef.) (G) Jak donoszą z Bukaresztu, podczas dyskusyi w parlamencie rumuńskim nad sprawą Habsburgów Take Jonescu wyraził nadzieję, że G. Śląsk zostanie przyznany Polsce a zarazem dał wyraz radości z powodu kroku Polski, podjętego na Węgrzech przeciw Karolowi.

Plany rozszerzenia strejku odroczone.

Wiedeń, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Według relacyi z Londynu na wczoraj o północy było planowane przystąpienie do strajku generalnego kolejarzy i robotników transportowych. Wskutek narady jaką odbyli przedstawiciele trójzwiązku udało się osiągnąć częściowe porozumienie i strajk został odłożony.

ROZSZERZENIE PROJEKTU O AMNESTYI.

Warszawa, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Jutro komisya prawnicza przystąpi do rozszerzenia projektu ustawy o amnestyi, za przestępstwa polityczne. Zadania tego miał dokonać minister Nowodworski, ale go na czas nie przygotował. Amnestya ma być udzielona zarówno z powodu uchwalenia konstytucyi jak i z powodu ratyfikacyi traktatu.

RZEKOMA NOTA WĘGIER W SPRAWIE KAROLA.

Wiedeń, 13. kwietnia.

(Telef.) (G) Według niesprawdzonych dotąd informacyi dzienników wiedeńskich rząd węgierski miał wysłać do rządu szwajcarskiego notę z przedstawieniem, że skoro Karol nie przestał być królem Węgier byłoby do życzenia aby Szwajcarya nie odmawiała mu prawa azylu

czej jak opierając się o ten wielki obszar, jakim jest Polska. Gdańsk bowiem jest poniekąd pośrednikiem między Polską a krajami zamorskimi, sam zaś będąc zależnym od Rzeczypospolitej musi w własnym interesie utrzymywać z nią stosunki ściślejsze niż z innemi państwami.

Kupiectwo Gdańskie wyzwalające się powoli z krępujących je więzów nałożonych mu przez wszechniemiecki senat gdański, stara się też zbliżyć do Polski i z nią współpracować dla obopólnej korzyści. Chwilowe zacietrzewienie nacyonalistyczne wywołane przez intrygi senatu, znikło obecnie wśród kupiectwa gdańskiego niemal zupełnie. Polska zaczyna coraz więcej imponować tym sferom, szczególniej po zawarciu pokoju z bolszewikami, ustaleniu konstytucyi, a wreszcie po dokonaniu traktatu handlowego z Rumunią i Francyą. Oszczerstwa rzucane na kraj nasz przez wszechniemieckich agitatorów znalazły zrazu i między kupcami gdańskimi łatwowiernych, lecz gdy dziś Polska przetrwała najgorszy okres, Gdańszczanie dziwią się jej odporności, i z zachwytem patrzą na potężnienie jej handlu. Są oni bowiem świadkami codziennymi, jak przez Gdańsk przechodzą towary polskie, by na licznych okrętach rozejść się po całym świecie. Nafta, drzewo, cement i cukier — oto produkty, które najczęściej tu się spotyka i które stanowią eksport naszej Ojczyzny.

Jeżeli porównamy okres obecny z czasem z przed kilku miesięcy, to zauważymy wzrost tego eksportu tak znaczny, że mówi on wyraźnie o ekonomicznej potędze młodego państwa polskiego. Rzecz prosta, że po świeżo zawartym pokoju, można liczyć na jeszcze większe spotegowanie eksportu przez Gdańsk. To też sprytni kupcy gdańscy, widząc ten ruch towarowy Polski z zagranicą, tracą coraz bardziej wiarę w kłamstwa wszechniemców, w ekonomiczny upadek naszego państwa.

Przeciętni Gdańszczanie bardzo niechętnem okiem patrzą na postępowanie wszechniemieckiego senatu w stosunku do Polski, która zniechęcona nietaktownością lub nawet złą wolą rządu gdańskiego, poczyna sobie szukać innego ujścia morskiego dla komunikacyi z światem przez budowę portów w Gdyni i Pucku. Gdańsk widzi w tem wielką dla siebie konkurencyę, a i dla nas nie jest to korzystne, gdyż plan budowy portu w Gdyni i Pucku nie da się bez wielkich trudności wykonać. Gdańsk natomiast już przez swe naturalne położenie jest najstosowniejszym na wielki prawdziwy polski punkt handlowy.

Jest nadzieja, że wszechniemiecki senat będzie zniewolony pod naciskiem Ligi Narodów, która już teraz żąda pewnych zmian w systemie państwowym Gdańska, do licznych, wielkich ustępstw na rzecz Polski, ażeby jej umożliwić prawdziwy dostęp do morza w porcie tutejszym.

K.

Nowy projekt sanacyi Austryi.

Argentyńskie dzieło dobroczynności dla Austryi. — Trzy konsylia radzące nad uzdrowieniem Austryi. — Liga Narodów lekarzem cudotwórcą. — Główne punkty nowego projektu sanacyi. — Kuracya metodą sztucznego oddychania. — Moralne względy przemawiające za projektem. — Ważna rola czynników wewnętrznych w dziele sanacyi.

Lwów, 13. kwietnia.

Ambasador argentyński we Wiedniu dr. Fernando Perez podawał rządowi swemu kilkakrotnie wstrząsający obraz stosunków panujących w Wiedniu i Austryi. Z inicyatywy tego filantropa rząd argentyński udzielił Austryi kredytu pięciu milionów pezetów pod korzystnymi warunkami. Suma ta odpowiada 1 i ćwierć miliardom koron austryackich, przyczem oprocentowanie i termin spłaty nie są z góry oznaczone. Z polecenia rządu argentyńskiego utworzył się w Buenos Aires komitet, który zajął się zakupem potrzebnych artykułów żywności i odzieży. Cały ten transport towarów komenda marynarki argentyńskiej przywiezie do Hamburga, co oszczędzi rządowi austryackiemu olbrzymich kosztów transportu morskiego. Pierwszy okręt zakupionych na mocy argentyńskiego kredytu towarów, przybył już w lutym do Hamburga, przywożąc 8000 ton. Tak więc dzięki dziełu zagranicznej dobroczynności, Austrya odetchnie swobodniej, zwolniona na najbliższy czas z troski o zaspokojenie najbardziej naglących potrzeb.

Nie oznacza to jednak wcale usunięcia austryackiego finansowego i ekonomicznego kryzysu, nie oznacza uleczenia organizmu austryackiego z śmiertelnej choroby, na którą składają się: zbytnia mnogość banknotów i urzędników, przeciążenie budżetowe i brak produkcyi.

Nad metodą uleczenia Austryi z tej przewlekłej niemocy, obradowały już od początku 1921 roku trzy konsylia. Pierwszy wysiłek, podjęty podczas konferencyi paryskiej spełzł na niczem. Komisya reparacyjna żądała od rządów sojuszniczych wielkich pięcioletnich kredytów, na które jednak Lloyd George nie dał swego „placet".

Druga kombinacya polegająca na utworzeniu komisyi międzynarodowej dla kontroli finansów austryackich i założenia równocześnie wielkiego towarzystwa eksploatacyjnego, któreby dostarczyło Austryi kapitałów nie doszła do skutku, głównie z powodu oporu Austryi poddania swej gospodarki kontroli prywatnego przedsiębiorstwa.

Do łoża chorego powołano, więc obecnie nowego lekarza, lekarza o sławie światowej, którego skołatana i cierpiąca ludzkość wyposaża w wyobraźni swej wiedzą uniwersalną i cudotwórczemi zdolnościami.

Lekarzem tym jest Liga Narodów.

Komitet finansowy Ligi Narodów wypracował w Paryżu trzeci projekt sanacyi Austryi, który streścić się da w następujących głównych punktach:

Rządy sprzymierzone zawieszą na szereg lat piętnastu do dwudziestu — ściąganie z Austryi swych wierzytelności i powierzą komitetowi finansowemu Ligi Narodów administracyę dóbr mających służyć za gwarancyę.

Rząd austryacki przyzna komitetowi finansowemu Ligi Narodów pewne prawa kontroli nad finansową gospodarką Austryi;

Gdy Austrya w ten sposób będzie miała do dyspozycyi fundusz czynny a rząd jej będzie mógł oprzeć się na kontroli międzynarodowej, zaciągnięcie pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych da się urzeczywistnić. Pożyczki wewnętrzne doprowadzą do kas państwowych części papierowych pieniędzy zasypujących kraj i państwo w tym okresie przejściowym, będzie miało czem operować bez emisyi nowych banknotów. Zewnętrzne pożyczki służyć będą do opłaty artykułów, węgla i innych towarów sprowadzanych z zagranicy. Budżet austryacki w ten sposób uwolni się od ogromnego deficytu; zakupna bowiem w dolarach, lub funtach w obecnym budżecie wydatków figurują jako cyfry miliardowe.

JAN GELLA. 13

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

O odrazie fizycznej.

Wiktor: Godzę się chętnie, chciałbym jednak usłyszeć z Pani ust oświadczenie, iż przekonałem Panią, jako wstręt fizyczny między kobietą a mężczyzną jest rzadszy i mniej nieuleczalny, niż to się ogólnie utrzymuje.

Helena: Jeśli to panu ma zapewnić spokojną noc, to zgoda.

FILON I ZOFIA.

Helena: Zdaje się, że juzeście się wszyscy wygodnie usadowili, możemy więc zacząć. Cóż pański Filon?

Wiktor: Panie mają pierwszeństwo.

Helena: Niech i tak będzie. Zofia jest to dwudziestodwuletnia szatynka, raczej ładna, niż brzydka, ale dość pociągająca, by wzbudzić płomienie w sercu człowieka, który z nią często obcuje. Zwracam Panu uwagę, na to, jak staram się wszystko ułatwić przeciwnikowi. Mogłam z niej uczynić piękność dumną i wyniosłą, a tem samem trudniejszą do zdobycia.

Wiktor: Trudniejszą? Któż to pani mówił?

Helena: Wie pan o tem równie dobrze, jak ja. Kobieta skromna i niezepsuta powodzeniem jest zawsze bardziej przystępna czułym słówkom, niż lwica salonowa.

Wiktor: Zapewne, ale piękna i uwielbiana więcej w nas budzi pokus, dzięki czemu wymowa nasza staje się płomienniejszą, działanie bardziej celowe. Im większa stawka — tem większy rozmach.

Leon: Wiktorze, czy się nie mylisz? Przypuszczasz zatem, że skromniutkiej, wiejskiej dziewczki nie można kochać równie silnie, jak najwspanialszej, najwytworniejszej Paryżanki?

Wiktor: Nie tylko można, ale powinno się ją kochać jednako.

Leon: Powinno się kochać sto razy więcej.

Wiktor: Aż tak? Dlaczego?

Leon: Bo jest niewinna.

Wiktor: Cóż to za zasługa? Walory jej niewinności równoważy fakt, że nie miała wielkiego wyboru. Kochani przez błękitno-oką dzieweczkę, cieszymy się, że jesteśmy pierwsi, ale wiemy dobrze, że to czysty przypadek. Gdy nas natomiast pokocha jakaś królowa salonów, mamy to zadowolenie, że wybrała nas z pomiędzy stu innych, których miała pod ręką. Nie daje to wprawdzie podłoża do sielanki, ale pochlebia naszej dumie.

Leon: Nie zgadzam się na to, ale i bez tego udowodnię ci, że nie masz racyi. Jeśli skromniutką niezepsutą powodzeniem dziewczynę pokochamy tak silnie, jak otaczaną i błyszczącą piękność, to musisz przyznać słuszność pani Helenie, że zadanie nasze tutaj jest o wiele łatwiejsze: stopień pragnienia ten sam, a przeszkód mniej.

Wiktor: Wyciągasz fałszywe wnioski z logicznych przesłanek. Stopień zainteresowania osobą skromną i nieznaną, nawet przy jednakowym podkładzie uczucia, nie może być ten sam, co pożądaną ogólnie pięknością. Trzy czwarte powodzenia w miłości polega na tem, że inni go nam będą zazdrościć. Zwycięstwo nad kobietą piękną, opiewaną, lornetowaną w teatrach, posądzaną o to, że się maluje i utlenia sobie włosy, gdyż są zbyt piękne, aby były prawdziwe, upaja jak wino, oszałamia, jak dobiegnięcie do mety na oczach stutysięcznego tłumu. Choćbyśmy jej nie kochali tak głęboko, pragniemy jej za wszelką cenę, jak się pragnie orderu, z którego nikomu nic nie przyjdzie, prócz krótkotrwałego zadowolenia miłości własnej. Siła powodzenia potęguje się przez ogólne pożądanie, które utwierdza nas w przekonaniu, że nie mylimy się co do walorów objektu, skoro i tylu innych tak samo się o nią ubiega. Co do przeszkód zaś, to jeszcze pytanie, gdzie są one większe. Wielu mężczyzn jest zdania, że łatwiej zdobyć fort pod którym już ktoś inny robił podkopy, niż zupełnie nietknięty.

Maryla: O, nie zgadzam się z tem. Powodzenie psuje kobiety i czyni je zarozumiałemi. Obserwowałam zaś nieraz od czego ono zależy i doszłam do wniosku, że kobiety są jak papiery giełdowe: im bardziej się o nie dobijają, tem silniej idą w górę, choćby bez żadnej rzeczywistej wartości.

Zygmunt: Powiedziałbym naczej: są one antytezą tych papierów, gdyż największy na nie popyt daje się zauważyć zawsze przed upadkiem.

Helena: W kwestyi formalnej. Zwracam uwagę, że Zygmunt obniża poziom naszych wieczorów.

Wiktor: Pani porównanie, panno Maryto, jest trafniejsze. Twoje błyskotliwsze, Zygmuncie. Nasuwa mi się jednak trzecie. Walka o kobietę, jest jak totalizator: wszyscy stawiają na jedną, najbardziej okrzyczaną i świetną i w rezultacie wygrywają, wprawdzie bez wielkiego ryzyka, ale niewiele ponad stawkę. Tylko prawdziwy i niedający się sugerować owczym pędem znawca, stawia na taką, którą się nikt nie zainteresuje i robi terno.

(C. d. n.)

Wszystkie te transakcye wpłyną na ustalenie się waluty austryackiej, skutkiem czego wymiany ekonomiczne będą mogły wkrótce odzyskać charakter normalny. Umożliwi to odebranie państwu i powierzenie inicyatywie prywatnej misyi zaopatrywania Austryi w artykuły żywności, węgiel itp. Z tą chwilą okres przejściowy zbliży się ku końcowi, uzdrowione płuca organizmu państwowego odetchną swobodnie, jak istota ludzka uratowana metodą sztucznego oddychania.

Projekt ten jest pierwszym wśród tylu innych planów sanacyi, który Austrya powitała z szczerem zadowoleniem. Wpłynęły na to przedewszystkiem względy natury moralnej. Liga Narodów sympatyczniejszą jest dla Austryi instancyą niżeli sprzymierzeni. Wobec tych ostatnich zajmuje ona zawsze jeszcze stanowisko państwa pokonanego, w Lidze Narodów natomiast jest członkiem równouprawnionym. W projekcie omówionym Liga Narodów przyjmuje na siebie rolę prywatnego bankiera, pośredniczącego w uzyskaniu kredytu, a zarazem organu kontrolnego i instancyi wspierającej.

Czy jednak urzeczywistnienie tego projektu w istocie uzdrowi gospodarstwo społeczne Austryi i umożliwi gruntowną jej odbudowę, to zależne będzie w pierwszym rzędzie od współpracy czynników wewnętrznych, od zużytkowania wszystkich sił do celowej i intenzywnej działalności. Od dwóch lat rząd austryacki — czy to socyalno-demokratyczny, czy chrześcijańsko-społeczny, czy mieszany żył tylko oczekiwaniem pomocy ententy. Czy rząd i ludność zdobędą się rychło na zmianę systemu i trybu życia, na wyrwanie się z upokarzającej, lecz wygodnej egzystencyi żebraczej i zajęcie napowrót miejsca w gronie państw czynnie i produktywnie o bycie swym stanowiących? — Przyszłość okaże.

Z DNIA.

A radziliśmy Bismarckowi!...

Lwów, 13. kwietnia.

Mam wielki szacunek dla uniwersalności naszych dziennikarzy, jednak czasami zdaje mi się, że używają jej niezbyt ekonomicznie. ... Zapominają o perspektywie.

Aby mówić konkretnie przytoczę przykład. W jednem z pism prowincyonalnych czytałem niedawno temu artykuł, zawierający poprostu instrukcyę dla pewnego dyplomaty polskiego, wyjeżdżającego na bardzo ważne stanowisko dyplomatyczne. Myśl przewodnia artykułu była bardzo zacna, pełna głębokiej miłości Ojczyzny, jednakże wielce wątpliwem wydaje mi się, aby ów dyplomata mógł z tych światłych rad i wskazówek skorzystać — poprostu dlatego, że pismo to nie mogło do niego dotrzeć.

Z pewnością miło jest mieć złudzenie, że się wszystko wie i że się jednem pociągnięciem pióra załatwia najważniejsze sprawy Europy lub bodaj Polski. Zdaje mi się jednak, że w aplombie, z jakim czasem prasa nasza o tych rzeczach się odzywa, jest nieledwie — prowincyonalna, komiczna zarozumiałość.

Przypomina mi się anegdota o tym prowincyonalnym dziennikarzu niemieckim, który w pisemku swem rozpoczął artykuł wstępny od słów:

— A radziliśmy Bismarckowi!...

Tupet ten w ostatecznym wyniku zawodzi. Wyjąwszy paru kawiarnianych miłośników takich szarad politycznych, pisanych enigmatycznym żargonem dyplomatycznym pensyon wanych woźnych z ambasad, wszyscy wiedzą, że na tych artykułach polegać nie można. Rezultatów konkretnych też nie dają.

Jest to rozpędzanie chmur kijem.

W piśmie taki artykuł jest zwykłą „dziurą". Zato jednak brak miejsca na informacye, miejscowe sprawy społeczne a przedewszystkiem kulturalne — zdaje mi się, w dzisiejszych czasach może najważniejsze.

Przedewszystkiem jednak astrologowie polityczni zapominają o jednem a mianowicie, iż nasze poczciwe szerokie masy nie dają się bynajmniej uwieść ich uroczystemi augurskiemi minami, lecz z całą delikatnością ludzi dobrze wychowanych bawią się nimi dyskretnie a serdecznie, śmiejąc się czasem do łez.

Ters.

Z teatrów zagranicznych.

Lwów, 13. kwietnia.

„Teatre des Arts" w Paryżu gra obecnie „Komedyę geniusza" (Comedie du genie) de Curel'a. Są to dzieje literata, którego przypadek (spotkanie z sławną i piękną aktorką) pchnął na drogę twórczości dramatycznej, realizując tym sposobem najtajniesze marzenia bohatera sztuki. Trzy długie akty pokazują nam jego karyerę, której w bezwzględnym egoizmie poświęca wszystko, nawet miłość. Jednakże dzieła jego odstręczają odeń serca wszystkich, nawet własnej matki. Opuszczają go wszyscy, odwraca się od niego miasto rodzinne, któremu chciał pokazać swą sławę, matka, rozgoryczona i oburzona do głębi „pasmem niegodziwości", jakiem wydają się jej te utwory, kobieta, która go kochała, a którą odtrącił, nawet owa aktorka, której swą karyerę zawdzięcza. Zupełnie osamotniony, bierze pierwszą lepszą wieśniaczkę, ponieważ nagle owładnęła nim tęsknota za ojcostwem. Po szesnastu latach widzimy owego Dagrenata wychowującego syna swego, którego matka umarła. Syn odziedziczył po ojcu zdolności i zamiłowania. Pisze sztukę, której oryginalność przeraża ojca. Pragnął mieć syna, dla wzbogacenia swego geniuszu, a oto syn mu go zabrał. W ten sam wieczór grają dwa teatry sztukę ojca — ostatnie jego dzieło, właśnie „Komedyę geniusza" — i syna. Zwycięża syn. Dagranat ojciec, który w czasie przedstawienia swej sztuki zasnął był w kącie kulis, widzi we śnie osoby z różnych dramatów, między innemi heroinę ze sztuki syna, którą pyta o tajemny klucz genialności. Don Juan objaśnia go, że klucz ów jest w ręku Boga i że trzeba oń prosić z czołem dumnie podniesionem, w postawie, w jakiej on sam stał przed statuą Komandora. — Wytłumaczenia tej prawdy sybilińskiej szuka Dagrenat w klasztorze, kędy mnich pewien wyłuszcza mu, że msza jest najpiękniejszym z dramatów, ponieważ bierze widzów za współdziałających, ponieważ zrozumiała jest najubższym w duchu i ponieważ geniusz Jezusa był miłością. Usłyszawszy to, opuszcza Dagrenat klasztor. — Sztuka, która jest właściwie studyum dramatycznem i bardzo zajmuje w czytaniu, na scenie nuży, nie mogąc pokonać obojętności widza dla losów bohatera.

„La Petite Scene", zespół niby amatorski, wystawia „Princesse d'Elide" Moliera, przeróbkę z hiszpańskiej sztuki Moreta „El Desden con el Desden", pokrewnej tematem molierowskiemu „De-

JERZY BANDROWSKI.

NOWY LWÓW.

Lwów, 13. kwietnia.

Nie byłem w tem mieście przez dłuższy czas. Ostatni raz widziałem je zaniepokojone, już znowu pieszczone wojną i mimo całą heroiczną rezygnacyę — przygnębione.

Teraz — jakaż kolosalna zmiana!

Już na dworcu — niesłychane, nieprawdopodobne tłumy publiczności. Te ludzkie strumienie biegną władze ku jednemu łożysku, jednemu wyjściu — i masy słuchają, czuje się jednak, że one rozsadzają ciasne koryto, że im zamało miejsca.

Przy wsiadaniu do tramwaju — bój! Wozy tramwajowe zajeżdżają jeden po drugim ale — jest ich zamało. Walkę toczy się na pięści. Nie żartuję — słaby człowiek do wozu się nie dostanie. Mnie tak zgniećiono, że dyszałem ciężko dobrych parę minut a słaby nie jestem.

Miasto na pierwszy rzut oka takie same. Zmienia się topografia śmietnisk, ilościowo jednak śmieci i paskudztwa ulicznego jest tyle co przedtem. Wiatr nosi po ulicach chmury pyłu — zupełnie jak w Omsku, który zresztą ma na swe usprawiedliwienie bliskość pustyni. Nieporządek znany i niezmienny, jakby hodowany z lubością, z pietyzmem. O tem ja sam jednak pisałem naprożno już tyle razy, że mi się nie chce powtarzać.

Poza tem — wszędzie zadużo ludzi. Wszystko przepełnione, nigdzie nema miejsca, wszędzie aż dusząco. Niesłychane, nieprawdopodobne mnóstwo kobiet tryumfujących pięknych, strojnych, uwodzących do szaleństwa. Chodzą po ulicach jak najbardziej kwitnące wcielenie przerozkosznych obietnic. Oczy błyszczą, usta się śmieją. O, widać, że tym kobietom jest tu dobrze, że są kochane. I — naturalnie — tysiące dumnych, pewnych siebie chłopców, przystojnych, zadzierzystych, pełnych fantazyi, dumnych. Krzywda się im widocznie — też nie dzieje.

Lwów miał zawsze temperament.

W kawarni, na ulicy, w mieszkaniu, słyszę wciąż szum i gwar przewalających się fal ludzkich, nieustanny, głuchy pomruk — jak gdyby mruczał jakiś olbrzymi, zadowolony kot. Z bramy domu, w którym mieszkam, nie mogę wyjść, aby nie natknąć się na ludzi dźwigających olbrzymie paki. Wciąż coś się wnosi i wynosi. Przypadkowo rzucam okiem do wnętrza jakiegoś składu, którego drzwi uchylono. Ejże, skład pełen olbrzymich skrzyń.

Jest bardzo drogo, kolosalnie, przerażająco drogo. Ale pieniądze kursują żywo, tysiączki migają w oczach. Każdy wydaje — pieniądz płynie. Więc jest. I prawdopodobnie we Lwowie są obecnie pieniądze olbrzymie.

Rozmawiałem ze starymi ludźmi. Skarżą się, że nie mają co jeść. — Zawroty głowy mam z głodu! — narzekała jedna staruszka. — Doprawdy — nie mam co jeść! — jęczał pewien starzec.

Rozumiem to i — domyślam się. Aby we Lwowie wyżyć, trzeba mieć dużo, dużo sił — jak przy wsiadaniu do tramwaju. Jest taki ruch i wir, że słabszych to odtrąca. Ta niezawodnie barbarzyńska cecha charakteryzuje miasta młode, miasta, porwane nagłym rozwojem. To nie brak serca, to pośpiech, tempo życia.

Skądże-ż nagle we Lwowie ten nagły wzrost tempa życia? Skąd ten dziwny przypływ ludzi, z których każdy — prawdopodobnie — coś chce robić, czegoś się tu spodziewa, na coś liczy? Skąd to huczące wrzenie w żyłach a równocześnie ten tryumfujący, pewien siebie uśmiech młodego życia, uśmiech pożądliwy, łakomy, zdobywczy a już wiedzący? Skąd ten brak wrażliwości choćby na śmiecie i brud, choćby na ciasnotę, niewygodę, bezustanne i beznadziejne przeplacanie wszystkiego?

Oto tu się dzieje coś — na wielką skalę, coś potężnego, z bardzo szerokim rozmachem, coś, co duszy polskiej daje zamaszystość i radość.

Tem czemś jest oddziaływanie na Wschód.

Tu muszą być niesłychane interesy ze Wschodem, z Rumunią, z Ukrainą. Bóg wie z kim — inaczej ten pieniądz nie kursował-by tak żywo i tak łatwo. A interesy ze Wschodem są zawsze na wielką skalę — jak i wojna. Stąd nierówny rozdział pieniędzy, które do słabszych nie dochodzą. Stąd natłok ludzi — bo do tych interesów potzeba olbrzymich sił. Stąd dalej pewność siebie i fantazya i zdobywczość — ponieważ interesy udają się.

I tak dalej.

Cóż dziwnego, że atmosfera Lwowa jest tak podniecająca jak — atmosfera amerykańska? Cóż dziwnego, że ludzie stają się — mniej małostkowi, niż w innych dzielnicach Polski i że skutkiem tego łatwiej tu o uśmiech?

A teraz:

Wszędzie widać pracę, do której pewna bądź co bądź łatwość zarobku zmusza. Aby handlować,

pit amoureux", a napisanej na życzenie króla — Słońce. Parafraza molierowska zatraca subtelność oryginału Moreta, widocznie gwoli uprzystępnienia sztuki dworskiemu audytoryum z 1640 roku.

„L' Oeuvre" ukazał na scenie stylową komedyę Henri de Regnier'a „Skrupuły Sganarela". Osnowę jej stanowią perypetye Don Juana i służącego jego, Sganarela, którego pan, zawędrowawszy do Francyi, nie pozbył się swych hiszpańskich obyczajów i planuje porwanie pięknej Angeliki, żądając w tem pomocy Sganarela pod groźbą śmierci. Angelika okazuje się taką samą ćmą, jak jej poprzedniczki hiszpańskie i chętnie leci w ogień. Komedya Regnier'a, wyposażona w niezwykłą piękność słowa, czyni raczej wrażenie bajki, której scena użycza jedynie żywego oświetlenia.

W małej sali muzeum Grevin rozpoczyna cykl przedstawień grupa „Dzikiej kaczki" (Canard Sauvage), nazwana tak od sztuki Ibsena, wyszydzającej strusia metodą chowania głowy pod skrzydło. W skład grupy tej wchodzą: Denys Amiel, Lucien Besnard, Johan Bojer, Claude Farrere, Rene Fauchois, Fernand Gregh, Maurice Magre, Gabriel Marcel, Emile Mazaud, Mereżkowski, Andre Obey, Orna, Charles Oulmont, Regina Regis, Jean Sarment, Aleksy Tołstoj, A. Villeroy.

A oto wyznanie wiary tej grupy: „Wiązka dążności, natężonych pokrewnym wysiłkiem. Rysy wspólne pisarzy o temperamentach tak różnych, leżą jedynie w pietyzmie dla sztuki, w zamiłowaniu teatru wolnego i ludzkiego, z wyłączeniem wszelkich domieszek natury kupieckiej. Mimo, że nadużywano wyrazu szczerość i że używa się go zawsze za hasło wszelkich programów literackich, grupa „Canard Sauvage" zamierza przywrócić je w pełnem znaczeniu tego słowa... Członkowie tej grupy sądzą, że sztuka dramatyczna, jeśli ma być głęboka, musi być bezpośrednia; że wszystko, co najbardziej jest intenzywne pod względem myślowym, najbardziej tajemnicze, zawsze może być przetłumaczone wprost na uczucie i akcyę; że teatr myśli nie powinien być teatrem ideologicznym; sądzą także, że pisarz dramatyczny nie powinien być nadal czemś w rodzaju chemika, który, celem osiągnięcia znanego i pewnego wyniku, miesza rozmaite substancye w oznaczonych dawkach, by kombinacya ich dała wypróbowany produkt. Przynoszą oni wysiłek swój z radością, w przekonaniu, że wyda plon".

---

trzeba mieć jakiś towar. Kto może towar sprzedać, szuka go, póki nie znajdzie. Cudów dokazuje — bo pieniądz na niego woła, prosi się. Więc z pod ziemi przecie coś nie coś wydobędzie — i sprzeda. Praca jest widoczna, chaotyczna jeszcze, krzykliwa, nieuporządkowana, ale jest. A teraz potrzeba tylko silnej organizacyi, aby to wszystko szło z cichym, miękkim, stalowym szczękiem precezyjnej maszyny — a Lwów może olśnić energią i bogactwem życia. Może się stać jednem z najbardziej śmiejących się miast Polski.

Z drugiej zaś strony, jeśli pracy nie będzie, jeśli tym potężnym siłom nagromadzonym upustu się nie da, łatwo dojść mogłoby albo do eksplozyi albo przynajmniej do szkodliwego przygnębienia, bo ta młoda energia musi sobie szukać jakiegoś ujścia. Może być jednakże, że program pracy dyktują nam poprostu konkretne, realne potrzeby Wschodu, a ponieważ te są gigantyczne, przeto same o sobie dość wyraźnie mówią i słuchać się każą.

Takie jest moje wrażenie ogólne, jakie odniosłem po kilku miesiecznej we Lwowie nieobecności. Nie taję, że dodatnie i sympatyczne. Jestto może jedyne w Polsce obecnie miasto młode — rzecz w naszej starej Europie bardzo rzadka i dawno nie widziana. Ta młodość ma może trochę zadużo materyalistycznych skłonności... Ne, nie prawda, ona ideowości swej dowiodła bohaterstwem i krwią wylaną na polu bitwy! Trudno, aby pełen krwi dzielny człowiek roztkliwiał się mistycznie do gwiazd. Jemu gwiazdy nie zawadzają, skoro jednak broni życia, chce je mieć, uchwytne, jędrne, słodkie i uśmiechnięte...

Więc ostatecznie — wszystko jest w porządku.

Wiedeński „Burgtheater" wystawił ostatnio „Łabędzia" Molnara Romantyczną historyę starego stylu o miłość metra muzyki do księżniczki odgrzał węgierski pisarz z nową przyprawą. Dla przyciągnięcia następcy tronu, który niezbyt zapala się do projektowanego małżeństwa, księżniczka tak długo symuluje afekt dla biednego metra, aż — sama pada ofiarą swej mistyfikacyi, on zaś, dowiedziawszy się o całej sprawie — rezygnuje na rzecz następcy tronu. Autor lawiruje między rojalistami, a demokratami, nie chcąc nikogo urazić, wskutek czego sztuka, pozbawiona rysów satyrycznych, jest dosyć mdła. Głębi psychologicznej, niezwykłości problemu nie wymaga się zresztą od Franciszka Molnara, którego „Łabędź" jest typowym budapeszteńskim tworem dramatycznym.

Z bibliografii zagranicznej.

Lwów, 13. kwietnia.

ANGIELSKA HISTORYA WOJNY.

Chronologia wojny. Tom. I 1914-15, Tom II 1916-7, Tom III (1918) Atlas. Cena czterech tomów razem 30 sz.

Allenby's Final Triumph. W. T. Massey. Z ilustr. 21 sz.

Sir Stanley Maude. Biografia przez gener. Sir C. E. Calvell. 21 sz.

Z Hindusami we Francyi. (With the Indians in France). Gen. Sir James Willcocks, 24 sz.

Colonel Repington's Diary. (Dyaryusz pułkownika Repingtona) 2 T. 42 sz.

Czterdzieści dni w 1914. (Forty days in 1914). Maj. gen. Sir Frederik Maurice. 21 sz.

Literatura społeczno medyczna. („Welfare Library" Southhampton Row, W. C. 1.) Wydawnictwo Rady Narodowej dla zwalczania chorób płciowych.

Choroby płciowe i ich skutki. (Veneral Diseases and the effects) Otto May 1½ d.

Integar Vitae - Uwagi o stronie moralnej problemu płciowego. J. R. Muirhead. 1½ d.

Co matki muszą dzieciom swym powiedzieć. (What mothers must tell their children.) Mary Scharlieb. — 1½ d.

Jak uczyć dzieci o reprodukcyi życia. (The teaching of Children as to the Reproduction of Life.) Beatrice Webb. — 3 d.

BELETRYSTYKA ANGIELSKA.

The Education of Eric Lane. Stepen Mk. Kemma: (Hutchinson 8 s. 6 d.)

„The Path of the King". (Królewskim szlakiem.) John Buchan. (Hodderaud Stonghton. 8 s. 6 d.)

Z LITERATURY FRANCUSKIEJ.

Claude Farrère: „Les Condamnés à mort". (Skazani na śmierć.) (1 t. Flammarion) Znany autor „Domu żyjących" kreśli w nowej swej powieści stosunki jakie z końcem 20 stulecia, wskutek ogromnego rozwoju techniki i rosnącej wciąż koncentracyi przemysłu zapanują na świecie. Dzieło pod względem wyobraźni i siły napięcia porównać się da z utworami Edgara Poe i Villiers'a de l'Isle Adam.

Marcel Bouleuger: „Marguerite" (1 t. Albin Michel). Sprytny i bystry obserwator nowoczesnego towarzystwa Bouleger dał w nowej swej powieści awanturę romantyczną, która kończy się tragicznie i stale się powodem przejmującego psychologicznego dramatu.

De Montmorand: „Psychologie des mystiques catholiques orthodoxes" (1 t. Alcan.) Autor zestawia opinie Ribot'a, Janeta, James'a, Leube Recliac'a, Delacroix o problemie mistycyzmu, w sposób zajmujący i jasny.

ANGIELSKA LITERATURA NAUKOWA.

„The Mystery of Mormonism". Stuart Martin. Ilustr. Odhams Press. 21 sz. Jest to najdokładniejsza z dotychczasowych historyi rozwoju tej dziwnej sekty, poczawszy od odkrycia słynnych tablic w Ziphock w Nowej Anglii przez założyciela Smitha, aż do dzisiejszej, mocno skomercyalizowanej formy kościoła mormońskiego w kraju Utah.

Lord Gorell: „Education and the Army". (Edukacya a armia) (Oxford University Press, Milford; 16 sz.) Dzieło doskonałe co do treści i stylu może służyć za wzór nowoczesnej edukacyi wojskowej.

„Verlaine" by Harold Nicolson. 12/6. Na kanwie życia tego dziwnego poety autor wyhaftował jedną z najlepszych historyi francuskiej poezyi z drugiej połowy XIX w.

Dr. Marie Stopes: „Radiant Motherhood". (Świetlane macierzyństwo) (Putnams Sons. 6 sz.) Książka dla tych, którzy tworzą przyszłość.

Dr. Marie Stopes: „Miłość małżeńska". Przyczynek do rozwiązania trudności między płciowych.

Dr. Marie Stopes: „Wise Parenthood" (Mądrość rodzicielska) Inteligentne przestudyowanie dzieł tej autorki i praktyczne stosowanie jej wskazówek przekształciło i udoskonaliłoby rasę ludzką w ciągu kilku dziesięcioleci.

(Daily Express.)

Przegląd pism fachowych.

Lwów, 13. kwietnia.

„Gazeta Bankowa" nr. 4, zawiera następujące artykuły: Dr. Stanisława Krzemickiego „Jeszcze słów kilka o walucie", Zetesa „O rzekomej szkodliwości banków polskich", Władysława Jennera „Aktywność ekonomiczna a gospodarstwo ludowe", dr. Karola Trawińskiego „Giełdy u nas i zagranicą", Emila Grabscheida „O wykształceniu bankowem", Wiktora Chajesa „O obrocie akcyami niewydrukowanemi" dalej sprawy bieżące, E. G. „Przegląd giełdowy". Ponadto zaś kronikę krajową i zagraniczną, przegląd ustaw i rozporządzeń. Numer kończy kalendaryum.

„Przegląd Gospodarczy" organ centralnego związku Polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów, przynosi w zeszycie 7: Artykuł W. F. „Od słów do czynu", Edwarda Strassburgera „Podatek przemysłowy w ramach zagadnienia skarbowego w Polsce", T. Chr. „Kosztowny eksperyment", inż. Adama Krzyżanowskiego „Dotychczasowe wyniki eksploatacyi polskich kolei państwowych". W dziale przegląd zagraniczny: Dr. Z. Karpińskiego „Dotychczasowy przebieg likwidacyi banku Austro-Węg.", oraz Kn. Km. „Zagadnienie socyalizacyi w Niemczech" i kronikę zagraniczną. Dalej znajdujemy jeszcze omówione sprawy Centralnego Związku PPGH. i F. Ponadto szereg wiadomości z dziedziny skarbowości, aprowizacyi, przemysłu i górnictwa, finansów i komunikacyi. Informacye o stosunkach w b. dzielnicy pruskiej, wreszcie o nowych wydawnictwach z życia organizacyi gospodarczych, działalność rządu w dziedzinie gospodarczej, bilanse banków biletowych i z rynku pieniężnego.

Treść nr. 13 „Kupca", centralnego organu urzędowego Związku Towarzystw kupieckich b. dzielnicy pruskiej, jest następująca: Sprawozdanie ze zjazdu kupiectwa pomorskiego. — Giełda i kursy giełdowe. — Monopole. — Wiadomości z dziedziny handlu i przemysłu. — Ceny sprzedaży spirytusu i wytworów wódczanych oraz ustalenia opłat od nich. — Podział administracyjny państwa polskiego. — Wreszcie bogato zaopatrzony dział anonsowy.

„Bartnik Postępowy" nr. 4, organ naczelnego Związku Towarzystw pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej, miesięcznik ilustrowany, poświęcony pszczelnictwu, przynosi: K. Grabowskiego „Z Wielkopolski", L. Webera „Zapiski pszczelarskie", W. Roszki „Wkładanie węzy sztucznej do ramek", L. W. „Urządzania pasieki", J. Ch. „Czy matka poza oblotem weselnym i rojowym wylatuje z ula?", A. Turkuła „Nieco o kracie odgrodowej", M. Gałaczyńskiego „Jak odnawiać stare plastry", dalej przegląd czasopism pszczelarskich. L. W. podaje w artykule wskazówki i rady jak postępować z ulami w miesiącu marcu i kwietniu. Na końcu zeszytu zamieszczone są odpowiedzi redakcyi i pytania abonentów skierowane do redakcyi pisma.

Migawki.

RZECZ NAJPOSPOLITSZA.

We wspaniałym, ko umnowym przedsionku zamku Breestol of „Pas de reves" nastrój był uroczysty. Świeżo odprasowane i odtłuszczone fraki napełniały atmosferę wonią benzyny, a śnieżno-białe gorsy gdzieniegdzie bokiem wyłaziły z pod kamizelek, zdradzając podejrzane swe pokrewieństwo z Bóg wie jakiemi koszulami.

Z rozmów na temat papieru, dru u i honoraryów odrazu można było poznać, że tłum ten skł dał się z intelektualistów, a w szczególności z publiczyś icieli i dzienni arzełków.

Śród zebra ych powszechną zwracał uwagę mały, ruch iwy człowieczek o bystrych oczac . Był to znakomity prof. Postroński, słynny romanista (czyli głosiciel nauki Romana), mąż uczony, a jeszcze bardziej uczczony, ile że zawsze się szanował (skoro go nie szanowali inni).

— Panowie, rzekł w pewnej chwili, gdy towarzystwo zaczęło się niecierpliwić, że go nie puszczają do salonu — panowie! oto spiosiłem tu naj ę sze talenty pisarskie naszego kraju. Wprawdzie brak nam Rabskiego, ale i tak posiadamy pióra, któremi szczycić się będzie Parnas nadwiślański. Oto głośny mag, Corneille Uszyński — poeta nap zemian równie st. culte'owy, jak i sankiulotowy; oto najwytworniejszy krytyk objektywizmu w krytyce, prz ciwnik wpływo ogii, sam w pływ mający na tytanów l ter tury polskiej — Gebe hnera i Wolffa — znakomity Adam Gryzmoła; oto najświetniejszy felietonista śród komedyopisarzy i najdoskonalszy komedyopisarz między feljetonistami, trenista równie smutny, jak łysy Wł. Pieprzyński; oto Nichtswert ne Warczyński, niezwyciężony pamflecista i znawca 20.000 wyrazów obcych Arcta, słynny obrońca K etana Węgierskiego i Szai Bazesa z Krakowa, na złość H bsburgom anarchista genewski, a na zł ść anarchistom carosław niko lajs'i; oto dr. Irena Pamiątkowa, histeryczka wschodniej Małopolski, autorka 365 u truc k na niebezp ecze stwo ukr ińsk'e...

Zaprosiłem was, bo Mistrz pragnie mieć na swe usługi mocarzów pióra. Sądzę, że będzie zadowolony.

— Psst... sykunął nagle, zginając się w ukłonie.

Bo oto drzwi się otworzyły i do przedpokoju wsunęła się majestatycznym krokiem dama o ruchach królowej Madagaskaru, z polskim białym krzyżem, umęczonym między dwoma obnażonymi łotrami.

Właścicielka zamku Breestol of „Pas-de-reves" spojrzała przez lorgnon na zebranych, poczem zwróciła się do profesora.

— Czy ma już wszystkich?

— Tak jest, Mistrzowo, wszyscy najwybitniejsi, pióra najostrzejsze. Pozwoli pani przedstawić sobie...

— Nie trzeba, już dobrze.

Jeszcze raz spojrzała przez szkła.

— To ilu ich?

— Razem ze mną sześć osób...

— Hm, pół tuzina... Mało.. Nas stać na więcej.

— Jeszcze paru przybędzie.

— To niech zaprowadzi na śniadanie.

Postroński, nieco zażenowany, obejrzał się na swą gromadkę. Gryzmoła gryzł wąsy i patrzył z podełba na damę, jakby miał ochotę wymówić służbę. Nichtswert wysoko podniósł głowę i mrugał rudemi rzęsami.

— Mistrzowo, obrażą się — szepnął Postroński.

— Cooo? — zdziwiła się dama.

— Sądzili, że tu omówią program wspólnej działalności...

— Program?... Jakto?.. Co każę, to będą pisali.

— Ależ...

Śród zebranych zaczynało huczeć.

— Idę — mruknął Pieprzyński do ucha ma gowi Uszyńskiemu. Zanosiło się na burzę w zamku Breestol of „Pas-de-reves".

— Ależ — podjął znów pokornie profesor — ci ludzie, Mistrzowo, muszą mieć jakiś sztandar...

— Sztandar? Ach, rozumiem — wycedziła.

Otworzyła torebkę i wydobywszy papierek 10-cio dolarowy —

— proszę — rzekła — Na początek... Wystarczy?

I wyszła.

Postroński podniósł banknot do góry i rozchodzące się towarzystwo w jednej chwili ruchem tym zatrzymał. Ku banknotowi poczęli ściągać, jak opiłki ku magnesowi.

— No co? — rzucił pytanie profesor.

— Robimy — odpowiedział chór głosów mormorando.

Tak powstało nowe stronnictwo — czyli Stroństwo zamku Breestol of „Pas-de-reves".

To dziwna rzecz, powiadają niektórzy.

A ja uważam, że to — rzecz najpospolitsza.

(„Wesołek") (h+Wel.)

Z królestwa mody.

Lwów, 12. kwietnia.

(*) **Modne ubiory sportowe.** Z porą wiosenną rozpoczyna się sport jazdy konnej, wyścigi są na porządku dziennym, a także jazda wehikułem jedno- lub dwukonnym należy do rejonu modnego sportu wiosennego. Amazonki dzisiejsze podzieliły się na dwa obozy i zwolenniczki siodła męskiego są tak samo liczne jak zwolenniczki siodła damskiego. „Bryczesy" są dla obu obozów nieodzowne. Do siodła męskiego używa się przy długim przeciętym żakiecie bryczesów w czarne i biały kraty, do damskiego istnieją zupełnie nowe spódnice rozpinane, zwieszające się na nogi jakoby fartuch. Nowa ta reforma daje większą swobodę ruchów. Krój jest prosty i tak w stanie spoczynku jak i przy chodzeniu nikt by nie przypuszczał, do czego jest przeznaczony.

Wiele wystawiono modeli płaszczy sportowych i moda „covertcoat" znajduje tu stosowne pole. Płaszcz do jazdy konnej jest naturalnie zawsze dość szeroki i z tyłu luźny. Wielkie, jasne kraty, subtelne pasy powracają.

Niedługo rozpocznie się też sport modny, do którego moda wymyśliła modele wprost klasyczne: niebieskie spodnice w fałdy modre bluzki marynarskie z białemi obsadami — wygląda to, można powiedzieć — trochę po staromodnemu.

Do tennisa i podobnych gier używa się koloru białego. Widać cienkie, jedwabne kostyumy trykotowe z czarnem i kolorowem wyszyciem. W każdym razie przy wszystkich modelach trykotowych oglądać można wyszycia metalowe. Prawdopodobnie ujrzymy też bluzki wysoko zapinane, przystrojone krawatem. Kostyum trykotowy w pasy wygląda bardzo szykownie. Istnieje też jeszcze kamizelka, ale bia

---

ROBERT HICHENS 218

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg dalszy).

Cezary szybko bardzo podążył do domu i zamknął się w bibliotece powiedziawszy uprzednio lokajowi, że niema go w domu dla nikogo.

W tej bibliotece przyjmował kiedyś panne Jennings. Usiadł na wielkiej czarnej kanapie i spuścił oczy na ziemię. Ale nie siedział długo. Po chwili zerwał się, wszedł do przyległej sypialni, otworzył szkatułkę z czerwonej skóry, gdzie przechowywał rzeczy, do których specyalną przywiązywał wagę, szukał przez chwilkę i wydobył klucz. Poczem zamknął szkatułkę, wziął klucz, powrócił do biblioteki, rzucił się na kanapę i utkwił wzrok w drobny przedmiot na dłoni. Gęste brwi zmarszczyły się nad ognistemi oczami. Na twarzy zaczęło się odbijać wewnętrzne wzburzenie. Zaciął zęby ale dolna szczęka drgała — pochwycił ją gniewnie lewą ręką.

Klucz Dolores! Odbył z nim całą afrykańską podróż. Gdyby szczęśliwy człowiek, którego spotkał na Corso wiedział, że on posiada ten klucz! Szczęśliwy człowiek!

Twarz sir Teodora stanęła przed Cezarym. Widział błyszczące oczy, zrazu pełne oczekiwania — sir Teodor spodziewał się niewątpliwie powinszowań od niego — od niego, ojca dziecka, mającego się urodzić!

Cezary ani przez chwilę nie miał wątpliwości co do ojcostwa dziecka. Wiedział, że to jego dziecko. Całe ciało i cała dusza mówiły mu to, gdy siedział zapatrzony w klucz, który trzymał w dłoni. A ten człowiek siwowłosy, którego spotkał na Corso, ten człowiek który był bezdzietnym mężem przez lat przeszło dziesięć, ten stary człowiek miałby...? Na Boga, nie! To byłoby za wiele!

Cezary wsunął klucz do kieszeni i zaczął chodzić po pokoju. Ten nowy fakt wywołał powrotną falę całej siły goryczy, zniewalającej do buntu mężczyznę, którego tak zlekceważono. Tak zlekceważono! Ale nie chodziło tu jedynie o przeszłość. Teraźniejszość, ohydna teraźniejszość, powoływała całą jego istotę męską pod broń, do czynu. Powrócił z goryczą w duszy. Ale powrócił z mniemaniem, że zamknął swoje życie na zawsze przed Dolores. A teraz wchodziła w nie ponownie, przynosząc ze sobą dziecko, jego dziecko. Mniemała może, że była z jego życia wyłączona, ale to nieprawda. Dziecko wprowadza ją ostatecznie do jego życia, bez względu na to, czy to dzieje się zgodnie z jego wolą lub wbrew niej.

Co on teraz pocznie?

Minęło popołudnie. Zapadł wieczór. Zbliżała się noc. A godziny mijały z taką szybkością, że gdy lokaj wszedł, by nakryć do obiadu, Cezary zawołał z przerażeniem niemal:

— Co? Ósma?

— Pięć minut do ósmej, jaśnie panie

— Dobrze.

Wyszedł do sypialni, obmył twarz i ręce zimną wodą. Nie przebrał się, zjadł obiad śpiesznie, kazał podać kawę, odesłał służącego i pozostał znów sam. Ale teraz śród nocy stokroć dotkliwiej odczuwał samotność.

Dziecko — jego dziecko — dziecko jego i Dolores! Siedział w ciemności, rozjaśnionej tylko żarzącym czubkiem cygara i bladym blaskiem nocy, wpadającym przez otwarte okno, i myśl ta nie opuszczała go na chwilę. Ten fakt zmieniał wszystko. Zrezygnował z kobiety. Ale był zdecydowany nie zrezygnować z dziecka. Nie dlatego, żeby sercem jego zaprzęło już uczucie ojcowskie. Świadomość doznanej krzywdy nie dopuszczała jeszcze tkliwości. Ale czuł, że uknuto przeciw niemu spisek, żeby zabrać to, co jest jego, bardziej jego, niż wszystko, co dotychczas posiadał. A nie był przecież mężczyzna, który mógłby się stać powolną ofiarą takiego spisku!

Nie wiedział co uczyni. Ale tego był pewien, że nie dopuści, by człowiek, którego spotkał na Corso, odgrywał rolę ojca jego dziecka. Musi się znaleźć jakaś droga wyjścia.

Na razie odnaleźć jej nie mógł. Ciekawy był kiedy też dziecko przyjdzie na świat. Myśli jego cofnęły się do Olevano.

Wzburzenie potęgowało się coraz bardziej. Przestał rozmyślać — umysł w płomieniach długo rozmyślać nie zdoła...

(C. d. n.)

łej używa się tylko do kostyumu. „Cape" do celów sportowych można otrzymać z materya łu wszelkiego rodzaju; najwięcej pożądany jest szal ten odpinany.

Kostyumy trykotowe odgrywać będą dużą rolę w sezonie kąpielowym w niezliczonych warjacyach. Bardzo elegancko wyglądają spódnice i żakiety, spodnice i szale utrzyma ne w równych deseniach.

Kapelusz skórzany moda zatrzymała. Tak że do niego używa się woalek, które w podróży i w samochodzie zasłaniają twarz a nawet owijają szyję.

Spódniczka sportowa w fałdy zalicza się do bardzo modnych.

(*) **Francuskie fantazye wiosenne.** Na pierwszych kapeluszach przejściowych widać u paryskich modystek kwiaty aksamitne w ciemnych kolorach. Środek ciężkości jest w przodku, co się tyczy garnirowania jak i zgięcie brzegu. Bižuterye na kapeluszach rozpowszech niają się także.

Suknie przejściowe zatrzymały długie spu szczające się garnirowanie boczne. Zamiast dłu gich kluczek używa się teraz częstokroć wiel z kwiatów lub owocu.

Małe kapy, noszone na sukni, mają aplikacye skórzane w odrębnych kolorach i wzorach.

Ulubiona jest wstążka z wązińkiego grosgrain z metalowym brzegiem — ma nowość, wstążeczka z ciefilej woskowanej satyny z kolorowemi figurami, także się wielkiem powodzeniem cieszy.

Szenilowe czapki z nićmi metalowemi używane jako sportowe.

Ulubiony kolor dla kapeluszy zdaje się być granatowo-zielony.

(*) **Nowe wstążki.** Oryginalne nowości wstążek widać w wielkich magazynach w Paryżu. Wstążka z jedwabiu samego, dalej aksamitne z jedwabną tkaniną, brokatowe, metalowe, szkockie pasiate, w kratki, nawet całe pejzaże wymalowane na szerokiej szerpie.

Nowość stanowi wstążka bawełniana, mająca aksamitny finish, zwany „skórka brzoskwini"; jest średniej szerokości i ma ciemny kolor. „Crepinette" nazywają wstążeczkę dru kowaną z japońskimi wzorami.

Bardzo lubiane są także wstążki taftowe wyszyte kwiatami aksamitnymi.

Wielkim powodzeniem cieszy się także wstążka alpakowa changeant lub też z rzymskimi paskami.

„Wstążka piramidowa" jest to wązka wstążka, wyszyta w całej szerokości punkcikami w formie piramidy i w odmiennych kolorach.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa, 13. kwietnia o 7 wieczór „Ewa", komedya.

Czwartek, 14. kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly", opera.

Piątek, 15. kwietnia o 7 wieczór „Incognito", operetka.

Sobota, 16. kwietnia o 3'30 popoł. „Miód kasztelański".

—o—

Wydział „Echa" wzywa swych członków, aby się jawili na próbie w czwartek o g. 7.30 w celu przerobienia utworów mających się odśpiewać w Kole Muzycznem i na uroczystym wieczorze w dniu 3 Maja.

(Telef.) (G) **Śmierć córki gen. Skrzyneckiego.** Wczoraj zmarła w Krakowie Zofia Skrzynecka, córka gen. Jana Skrzyneckiego, przeżywszy lat 90.

(Telef.) (G) **Na odnowienie Wawelu** wpłynęła już setna cygiełka. W ten sposób w niespełna 80 dni wpłynęła do kasy kierownictwa odbudowy Wawelu suma 3 milionów marek polskich.

(Telef.) (G) **O założenie Świątyni Opatrzności.** Dnia 16 bm. odbędzie się posiedzenie w sprawie założenia Świątyni Opatrzności w Warszawie. Świątynia ta ma być zbudowana na pamiątkę uchwalenia konstytucyi.

(Telef.) (G) **Wyścigi konne w Warszawie** rozpoczną się 1. maja i trwać będą przez 28 dni.

(Telef.) (G) **Rada miejska w Poznaniu** uchwaliła na czas trwania tangu zaprowadzić komunikacyę powietrzną między Warszawą i Poznaniem i udzieliła na ten cel znacznej subwencyi.

(Telef.) (G) **Samobójstwo.** Jak donosi „N. W. Tagblatt" w Wiedniu w mieszkaniu swoich krewnych przy ul. Rechtebahngasse odebrał sobie życie porucznik WP. wystrzałem z rewolweru Feliks Michulski. Przyjechał on do Wiednia z Krakowa jeszcze 19 z. m. i spełniał tu urząd kontrolora przy drukowaniu polskich not bankowych. Powód samobójstwa nieznany.

(PAT.) **Aresztowanie o przemytnictwo.** W sprawie aresztowania byłego żołnierza angielskiego Robertsona i jego wspólników z powodu usiłowanego przemycania not Banku austro-węgierskiego wartości 20.000000 K, donosi „Koresp. Wilhelm", że prokurzysta Kredit u. Vermittlungsbank Dr. Ludwik Hosche chciał przemycić 12.000000 K. kupiec Mansfeld 4.000.000 K, a niejaki Blau 5 mil. koron. W tej sprawie został zaaresztowany niejaki Raspor, który na polecenie bankiera wiedeńskiego Maurycego Grünsteina miał przewieźć do Szwajcaryi 15.000.000 K. Jak się z przeprowadzonego dotąd śledztwa okazuje, przemytnictwo walut na wielką skalę było uprawiane już od dłuższego czasu. W szczególności ów Raspar w ostatnim czasie przewiózł do Szwajcaryi złoto wartości 32.000.000 K, i pieniędzy papierowych za 25.000.000 koron. Policya wiedeńska aresztowała także i bankiera Grünsteina.

Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 13. kwietnia.

Zakaz reekspedycyi przesyłek towarowych. Ministerstwo kolei żelaznych poleciło stosować zakaz reekspedycyi przesyłek towarowych także do przesyłek zagranicznych i to tak na stacyach pogranicznych, jak i na stacyach wewnętrznych. Zwraca się przeto uwagę firm stojących w stosunkach handlowych z zagranicą, że przesyłki towarowe zagraniczne należy również nadawać wprost pod adresem właściwego odbiorcy do właściwej stacyi przeznaczenia.

Przewóz kolejami jaj zarodowych, drobiu i królików. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: 1) Jaja zarodowe w koszach i skrzyniach, oraz także drób i króliki w koszach, skrzyniach, kojcach lub klatkach mogą być w ciągu lutego, marca, kwietnia i maja na życzenie nadawcy przewożone w pociągach osobowych, jako przesyłki nadzwyczajne, z zachowaniem przepisów, do tego rodzaju przesyłek się odnoszących. 2) Kosze, skrzynie, kojce i klatki, należycie zabezpieczone od kradzieży, muszą być zaopatrzone w widoczne napisy „ostrożnie", rodzaj ładunku, firma lub nazwisko nadawcy i dokładny adres odbiorcy. 3) Przesyłki jaj zarodowych, takiegoż drobiu i królików nie mogą być pozostawione na parze nie, szczególniej w porze chłodnej lub upalnej, lecz muszą być ładowane i wyładowywane wprost do magazynu. W razie wypadkowego dłuższego przytrzymania pociągu w drodze, służba pociągowa obowiązana jest dostarczyć ptactwu i królikom świeżej wody.

Zużytkowanie wagonów bułgarskich dla eksportu do Bułgaryi. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że około 20. bm. ma przybyć do Polski 16 wagonów z tytoniem z Bułgaryi. Firmy i osoby zamierzające zużytkować dla celów eksportu powyższe wagony w powrotnej drodze do Bułgaryi, powinny zgłosić się do sekcyi handlowej, wydział handlu zagranicznego.

Projekt urządzenia w Bukareszcie stałej wystawy wzorów i próbek przemysłu polskiego. Według raportu konsulatu polskiego w Rumunii byłoby obecnie na czasie utworzenie w Bukareszcie stałej wystawy próbek i wzorów przemysłu polskiego. Zainicyowanie teraz właśnie utworzenia muzeum wzorów przemysłu polskiego, o tyle byłoby celowem, że wobec trudności transportowych z dalej położonych krajów europejskich, oraz wysokiego kursu obcej waluty, w stosunku do polskiej, zainteresowanie obecnie polskimi wyrobami rumuńskiej klienteli, przyszłoby ze znacznie większą łatwością, niż gdy po ustaleniu się stosunków transportowych i walutowych, konkurencya ze zasobnym i rozporządzającym dużymi środkami propagandy przemysłem zachodnioeuropejskim i amerykańskim, stanie się wyjątkowo utrudnioną. W projektowanej wystawie powinny być reprezentowane następujące artykuły: wyroby tekstylne, koronki, wyroby powroźnicze, przybory do pisania i kancelaryjne, farby i tusze, wyroby chemiczne i kosmetyczne, wyroby galanteryjne, zabawki drewniane, wyroby koszykarskie, wyroby żelazne i stalowe, naczynia emaliowane, wyroby porcelanowe i szklane. — Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwraca się przeto z wezwaniem do firm przemysłowych w okręgu Izby, aby zechciały donieść, czy i pod jakimi warunkami byłyby skłonne próbki swych wyrobów wysłać na stałą wystawę do Bukaresztu, przyczem zaznacza się, że firmy wystawiające swe wyroby musiałyby składać pewną opłatę stosownie do wielkości zajętego miejsca i ilości eksponatów, aby w ten sposób mogły być pokryte koszta połączone z urządzeniem projektowanej wystawy.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Ignacego Tanzera Syn, Fabryka skór, Zlonitz (Czechy) oferuje skórę na podeszwy i pasy popędowe. — Fryderyk Tanzer, pełnomocnik firmy „Humanic" Praga, Havlicekplatz 33, oferuje obuwie dla wojska, robotników i luksusowe. — Michelangelo Janesich, Tryest, Via del Teatro 2, pragnie nabyć w Polsce progi kolejowe w ilości 300.000 sztuk.

Kronika sportowa.

Przegląd światka sportowego.

Ostre ale słuszne zarządzenie. — Wspaniałomyślność Szwedów. — Pojednanie się gimnastyków ze sportowcami w Niemczech.— Wyścigi konne w Warszawie.

Lwów, 13 kwietnia.

Na jednym z matchów w Wiedniu zdarzył się wypadek, któremu należy przypisać zasadnicze znaczenie. Sędzia mianowicie wydał spóźnione i nieodpowiednie w pewnym czasie zarządzenie, które dla graczy jednej strony nie było zbyt przyjemne. Wówczas jeden z tych graczy zwrócił się w stronę publiczności i uczynił ręką na czole ruch nie dający wiele do myślenia. Wówczas sędzia uczynił to, co uczynić należało i gracza tego z gry wykluczył. Żaden sędzia nie powinien ścierpieć takiego publicznego obniżenia swej powagi i tego rodzaju podrażniania publiczności.

* * *

Wspaniałomyślność Szwedów, którzy zaproponowali swój przyjazd do Wiednia na własny koszt celem rozegrania matchu z reprezentacyą Austryi, wprawiła obecnie w podziw afery sportowe całego świata, gdyż Szwedzi zaprosili Austryaków na rewanż do Szwecyi, przyczem zobowiązali się pokryć wszystkie koszty ekspedycyi. Pozostawili Austryakom wolny wybór terminu, a prawdopodobnie wybiorą ferye wakacyjne.

Czyn Szwedów kwalifikuje się jako wspaniałomyślna sportowa miłość bliźniego.

* * *

Z Niemiec nadeszły wiadomości, że długoletnie pertraktacye między związkami gimnastycznemi a sportowemi dobiegły wreszcie końca i osiągnięto porozumienie. Pertraktacye te były niejednokrotnie przerywane z powodu braku widoków na doprowadzenie ich do jakiegoś wyniku. Nasze sfery sportowe są mało informowane o tym całym ruchu w Niemczech. Chodziło bowiem o to, by obustronne dążenia, mające na celu fizyczne wychowanie narodu, ujednostajnić i uzgodnić. W wielu gałęziach osiągnięto szybko porozumienie. W piłce nożnej n. p. zgodzili się gimnastycy na to, że do Związku piłki nożnej przechodzą wszystkie oddziały piłki nożnej związków gimnastycznych. Najgorętsza walka toczyła się o lekką atletykę, którą gimnastycy uprawiali jako t. zw. „ludową gimnastykę“. Wedle dotychczasowych doniesień na tym terenie walki, zwycięstwo odnieśli sportowcy, gdyż prawo rozgrywania mistrzostw przyznano jedynie związkowi lekko-atletycznemu. W mistrzostwach tych będą mogli brać udział wszyscy gimnastycy.

Podobne porozumienie między związkami sokolimi i sportowymi u nas byłoby nader pożądanem, ułatwiłoby to bowiem olbrzymio pracę nad fizycznym rozwojem naszej młodzieży.

* * *

Towarzystwo zachęty hodowli koni w Polsce ogłosiło wiosenno-letni program wyścigów konnych w Warszawie na rok bieżący. Sezon obejmuje 23 dni wyścigowych. Dzień pierwszy 1 maja, ostatni 3 lipca.

Ilość koni w stosunku do roku zeszłego zmalała; różnica ta da przedewszystkiem odczuć się na wiosnę, w jesiennym bowiem sezonie lukę tę zapełnią wyścigi dla 2-letniej młodzieży, pierwszorzędną rolę w nich odgrywać będzie bezwątpienia stawka dwulatków, zakupiona zimą r. b. przez właścicieli stajen i hodowców w Anglii i we Francyi, dzięki inicyatywie Prezesa Towarzystwa p. Jurjewicza.

Z zeszłorocznych szermierzy ujrzymy w roku bieżącym: ze stajni p. Sawi kiego Namoroba, który doskonale przezimował i bajecznie wygląda; og. Hejnała i 2 bardzo dobre i dużo obiecujące, choć w roku zeszłym nie biegające, 3-latki kl. Nadzieję i og. Jockera, rodzonego brata Namoroba; oprócz powyższych znajdują się w tej stajni trzy bardzo dobre zagraniczne 2-latki.

WAŻNE DLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU!

W SPRAWIE KUPNA, SPRZEDAŻY LUB REPERACYI WSZELKICH MASZYN ROLNICZYCH, MOTORÓW WYBUCHOWYCH, ELEKTRYCZNYCH, MASZYN PAROWYCH LOKOMOBIL, PŁUGÓW MOTOROWYCH I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH, — jakoteż PRZEPROWADZENIA WSZELKICH MONTAŻÓW, URZĄDZENIA I ODBUDOWANIA NAJROZMAITSZYCH FABRYK, — ZECHCE SIĘ KAŻDY INTERESOWANY ŁASKAWIE Z PEŁNEM ZAUFANIEM, NAJPIERW UDAĆ DO STAREJ, FACHOWEJ I PROTOKOŁ. FIRMY

10298

BRACIA MALINOWSCY i S-ka

FABRYKA I BIURO TECHNICZNE

LWÓW, UL. LWOWSKICH DZIECI L. 56. — TELEFON 325.

BRZASK

Najlepsza PASTA do obuwia czarna i w dwóch odcieniach żółta przewyższa wszystkie inne wyroby. 71

Próbki na żądanie wysyłamy.

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA PASTY

Z. Langiewicz.

Zamówienia przyjmuje Rep. prez. na Mał. pos.

W. WĘGRZYNOWSKI i S-ka, Lwów, Pańska l. 13.

Krakowski Bank kredytowy

Oddział drzewny

Kraków, ul. Sławkowska l. 23,

kupuje wszelkie 10717

Materyały drzewne

loco stacya.

Uprasza o oferty.

KWASY:

solny 20/22°, siarczany 66° i wszelk. innych koncentracyi, azotowy 27° i 36°, mrówczany 85° technicznie czyste; akumulatorowy 22° i octowy 80° — chemicznie czyste;

SÓL glauberską krystaliczną i kalcynowaną, salmiak proszkowany, naftalinę w łuskach, witryol miedzi i żelaza, szelak-orange.

SODY krystaliczną, amoniakalną, kaustyczną i bicarbonat

poleca do natychmiastowej dostawy w dowolnych ilościach

firma **JÓZEF JACOBSOHN**, Kraków, Wrzesińska 3.

Telefon Nr. 3065. 11049 Telegramy: „Józef Jacobsohn, Kraków".

PIERWSZORZĘDNA i ODDAWNA WPROWADZONA FABRYKA SAMOCHODÓW, PŁUGÓW MOTOROWYCH i MOTORÓW BENZYNOWYCH

poszukuje ZASTĘPCÓW

na Lwów i wschod. Małopolskę.

Zgłoszenia pod AD 9316 należy kierować do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i Ska, Warszawa, Marszałkowska 130. 10931

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

MICHAŁ GLAZER, Łódź-Radogoszcz.

CENTRALA: ŁÓDŹ, ZIELONA 5. — ODDZIAŁ: WARSZAWA, LESZNO 8.

otworzyła własny skład fabryczny

WE LWOWIE, w Pasażu Mikolascha

i poleca swoje wyroby: 11037

chustki, materyały wełniane i półwełniane

P. T. hurtownikom, kooperatywom i Spółkom rolniczym.

Znakomite MYDŁO do prania

„UNITAS"

zawartości 65%

Najlepszą farbkę do bielizny:

„Era" w pudełkach, „Hippolitus" i „Arkadius" w proszku (ręczy się za czystość i nieszkodliwość). — Pastę do czyszczenia metali „Tango" i płyn do czyszczenia metali „Sylwia", jakoteż pastę woskową do bucików „Unitas" i wosk szewski poleca

A. J. Lewiński, Kraków

Reprezentacya wyrobów krajowych z fabryk chemiczno-kosmetycznych „MAGNOLIA". 10410

Ważne.

Związek zawod. Kuchmistrzów

WE LWOWIE, przy ul. Ossolińskich L. 10, poleca P. T. Restauratorom, jakoteż i Zakładom kąpielowym **wszelkiej kategoryi siły kwalifikowane** w tym zawodzie. 10915

BYT

niezależny i przyszłość zapewnić sobie może młody człowiek przez objęcie posady. — Wymagane pełne wykształcenie, inicyatywa, doskonały styl polski. Pożądana stenografia, języki. Wiadomości fachowe niekonieczne. Oferty z pisemnym życiorysem pod „SAMODZIELNOŚĆ", do Administracyi za kwitem Nr. 102. 11070

CZAS

odnowić przedpłatę!



Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.